

zdecydowane są nadal rozwijać wszechstronną współpracę. Ustalono, że PRL i NRD zawrą porozumienie dotyczące działalności ośrodków kultury i informacji w Warszawie i Berlinie.

F. M.

NIEKONSEKWENCJE POLITYKI SPD

Program polityczny SPD budzi od dawna żywe zainteresowania zarówno ze strony spokojnych obserwatorów, potencjalnych przeciwników, jak i ze strony sprzymierzeńców socjaldemokracji. Różne się na to składają przyczyny.

Mimo że SPD w ostatnich wyborach zdołała zgromadzić tylko 32% głosów, partia ta wobec wyraźnie zarysowanych tendencji do utwierdzenia się w NRF systemu dwupartyjnego pozostała jedyną poważną konkurentką do objęcia steru rządów w razie klęski chrześcijańskich demokratów. Oczywiście, że takiej teoretycznej ewentualności nie należy identyfikować z prognozą dotyczącą szans SPD czy CDU w przyszłych wyborach, które mają się odbyć w 1961 r. Cała działalność polityczna SPD po klęsce 15 IX 1957 r. jest nastawiona na pokonanie przeszkód odgradzających socjaldemokratów od stanowisk rządowych. Może właśnie ta przedczesna dążność, niezależnie od tradycyjnych obciążeń, zamazuje oblicze polityczne SPD i zaskakuje w efekcie zarówno potencjalnych sympatyków, jak i samych przeciwników. A nie trudno wskazać na brak konsekwencji w postępowaniu SPD nawet na przestrzeni jednego roku kalendarzowego.

Zaostrzony wyraźnie kurs antyrządowy w czasie debaty zagranicznej w styczniu 1958, a przede wszystkim dynamika programu antymilitarystycznego, realizowanego w pierwszym półroczu 1958 r., nie świadczyłyby o tym, że w sprawach jak najbardziej spornych SPD zbliży się w drugiej połowie tego samego roku do atakowanych jeszcze niedawno pozycji rządowych. Na zmianę kursu mogły wpłynąć różne czynniki, które zresztą tak łatwo zmieniany kierunek mogą zmodyfikować ponownie. Zauważone jednak niekonsekwencje w postępowaniu wynikają i z różnokierunkowych dążeń wewnątrz samego aparatu partyjnego, w kierownictwie SPD i w tzw. masach członkowskich.

*

Silna grupa, w której główną rolę odgrywają zastępcy przewodniczącego Ericha Ollenhauera we frakcji parlamentarnej: prof. Carlo Schmid i Fritz Erler, ekspert wojskowy w parlamentarnej komisji obrony, reprezentuje kierunek reformistyczny. Chociaż samo określenie należy uznać tylko za umowne, reformiści czy rewizjoniści — jak ich się również nazywa — uchodzą za zwolenników „prawicy”. Do tego samego obojmu zalicza się również dr H. Deist, ekspert gospodarczy SPD.

W perspektywie przyszłych wyborów SPD winna — zdaniem reformistów — dążyć do zatarcia tradycji partii tylko robotniczej, i to zarówno pod względem składu członków, jak i programu politycznego. SPD winna stać się „partią ludową” (*Volkspartei*), którą znamionować będzie elastyczny kierunek działania i dążeń¹. „Poza burta” winny się znaleźć tradycje ideologii marksistowskiej, które w obecnej koniunkturze — zdaniem reformistów — stają się często balastem, utrudniającym dostęp do partii licznym przedstawicielom stanu średniego. Należy szukać zbliżenia z reprezentantami i zwolennikami ideologii chrześcijańskiej zarówno w zrzeszeniach robotniczych, jak i poza nimi.

Realizacja tych tendencji powinna — jak twierdzą reformiści — doprowadzić socjaldemokratów do rozszerzenia bazy członkowskiej, a przede wszystkim powinna stworzyć realne szanse zwycięstwa w przyszłych wyborach do Bundestagu. Celem uatrakcyjnienia nowego kierunku dążeń wskazuje się na konieczność stworzenia

¹ Por. K. Nowak, Doktryna prawnoustrojowa socjaldemokracji Niemieckiej Republiki Federalnej „Przegląd Zachodni” 2/1958, s. 260.

prowizorycznej obsady przyszłego gabinetu z jego ewentualnym kierownikiem prof. Carlo Schmidem, który zresztą ze swej strony proponuje silniejsze niż dotychczas oparcie się SPD na intelektualistach. Konkretnie ta ostatnia propozycja odpowiada koncepcjom tzw. „drugiej rewolucji przemysłowej”, która przyspieszyć ma proces amerykańskiej, a w wyniku procesów automatyzacji ma przyczynić się także w znacznym stopniu do zatarcia różnic między klasą robotniczą a inteligencją.

Tendencjom reformistycznym, zmierzającym w konsekwencji do kompromisu z CDU, przeciwstawiają się tradycjonaliści, którzy uważają zarysowany kierunek dążeń za jednoznaczny ze zdradą interesów robotniczych. Nacjonalizacja przemysłu, udział w zarządzaniu przedsiębiorstwami, rozszerzanie zdobyczy socjalnych — winny stanowić, zdaniem tej grupy, zasadniczy zrab programu niemieckiej socjaldemokracji jako partii robotniczej.

W dyskusji, jaką prowadzono przed rokiem na łamach „Vorwärts”, za tradycyjnym programem SPD wypowiedzieli się m. inn.: prof. W. Abendroth i Heinz Seeger. Za głównego przedstawiciela tego „lewego” odłamu SPD uważa się b. sekretarza Thälmana, „komunistę” Herberta Wehnera, obok wymienionych już, Schmid i Erlera, trzeciego zastępcę Ollenhauera we frakcji parlamentarnej SPD.

Wehner wybrany został również w czasie „parteitagu” SPD w Stuttgarcie, 18—23 V 1958, drugim, obok Waldemara v. Knoeringen, zastępcą E. Ollenhauera w ścisłym prezydium. Po zrelacjonowanej tu dyskusji na temat dążeń reformistycznych i oporze ze strony „tradycjonalistów” oceniono zjazd w Stuttgarcie jako próbę sił obu ugrupowań. Wybór Wehnera przyczynił się głównie do ugruntowania opinii, według której reformiści, zwolennicy „partii ludowej”, ponieśli na zjeździe zdecydowaną porażkę. Nie zapowiadał jednak tego sam przebieg zjazdu. Referentami w sprawach gospodarczych byli: dr Henryk Deist i dr Hermann Veit, w sprawach kulturalnych: W. v. Knoeringen i dr Adolf Arndt, którzy uchodzić mogą raczej za przeciwników tradycji robotniczych w ruchu socjaldemokratycznym Niemiec.

Po zjeździe stuttgartarckim SPD ze szczególną uporczywością w sprawozdaniach prasowych utrzymywało się określenie, które miało zwrócić uwagę na kompromisowy charakter programu politycznego socjaldemokracji niemieckiej. *Hamburgische „Die Andere Zeitung”* (29 V 1958), *monachijska „Süddeutsche Zeitung”* (23 V 1958), *„Gazette de Lausanne”*, paryskie „Documents” — określiły oblicze SPD jako „janusowe”. Podkreślano porażkę „konformistycznych oportunistów” (*„Frankfurter Allgemeine Zeitung”*, 24 V 1958), którym to mianem oznaczono grupę rewizjonistów dążących do przekształcenia SPD — przez pozbycie się „balastu marksistowskiego” — w „ruch ludowy”.

Cechy konformistyczne, przypisywane odłamowi konwencjonalnie nazwanemu tu prawicowym przesądzają fakt, że wspomniany podział na grupę reformistyczną i tradycyjną ma tylko znaczenie umowne, ułatwiające zrozumienie samego zjawiska, które nie ma jakichś cech dynamicznych, zapowiadających rewolucyjny przewrót w SPD. Wymownym potwierdzeniem tendencji oportunistycznych nawet w grupie aktywistów jest fakt, że przedstawiciele różnych kierunków, z jednej strony, i Wehner, z drugiej strony Schmid i Erler tworzą zgodny „triumwirat”, respektowany przez opozycję przede wszystkim w parlamencie i działający zgodnie bez odchylenia w jednym czy drugim kierunku.

Niepochlebne epitety, którymi skwitowano rozgrywki wewnętrzne po zjeździe stuttgartarckim w drugiej połowie maja 1958 r., nie odpowiadały sytuacji, jaka panowała w SPD w pierwszym kwartale tegoż roku. Debata zagraniczna w Bundestagu w dniu 23 I 1958 zakończyła się niewątpliwie zwycięstwem SPD. Nadszarpnięty autorytet frakcji rządowej — CDU — poratował dopiero Adenauer w przemówieniu radiowym 29 stycznia tegoż roku. Fakt jednak przeniesienia dyskusji poza parlament uznano za zły obyczaj, niezgodny z zasadami demokratycznymi. Mimo późniejszej repliki ze strony CDU w czasie następnej debaty, 20—25 III 1958, SPD zajęła stanowisko ofensywne wobec rządu. Uchwała Bundestagu z 25 III

1958 w sprawie nowoczesnego uzbrojenia Bundeswehry zmobilizowała socjaldemokratów do „walki ze śmiercią atomową”. SPD zgłosiła następnie projekt ustawy o plebiscycie w sprawie zbrojeń atomowych i budowy wyrzutni raketowych. Dynamika jednak tego ruchu osłabła wcześniej, zanim Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe wydał orzeczenie klasyfikujące pod względem prawnym akcję plebiscytową jako niezgodną z konstytucją. Tuż po zjeździe w Stuttgarcie zachodnioberskiński „Der Tagesspiegel” (24 V 1958) w ten sposób komentował nastroje panujące w SPD:

„Jeden z wybitnych socjaldemokratów w rozmowie z kolegami partyjnymi w Stuttgarcie wyraził pogląd, że do najważniejszych zadań nowego prezydium partyjnego winna należeć możliwie cicha likwidacja ruchu „Kampf dem Atomtod”. Nie jest on w swych przekonaniach odosobniony. Prawdopodobnie jednak partia nie będzie mogła pozwolić sobie na to, by w samym wirze walk wyborczych do landtagów przyznać się w ten sposób do popełnionego wielkiego błędu. Możliwe, iż wyrok Trybunału Konstytucyjnego, gdyby uznał plebiscyt za niezgodny z konstytucją, nie okazałyby się wcale czymś niedogodnym. W czasie „parteitagu” zwróciła uwagę szybkość, z jaką Ollenhauer przerwał dyskusję na temat ewentualnego przeciwdziałania partii na wypadek negatywnego dla SPD wyroku sądu w Karlsruhe”.

Jak wiadomo, Trybunał Konstytucyjny orzeczeniem z dn. 30 VII 1958 uznał plebiscyty za kolidujące z ustawą konstytucyjną. Dynamika ruchu antymilitarystycznego w NRF znacznie osłabła mimo niewątpliwie istniejącego w szeregach robotniczych nastawienia domagającego się walki z niebezpieczeństwem wojny atomowej.

Menzel, przewodniczący komitetu wykonawczego SPD do walki z niebezpieczeństwem wojny atomowej, ogłosił 31 VII przerwę wakacyjną w działalności komitetu. W jesiennym sezonie politycznym Menzel tej walki nie podjął z wielu powodów uzasadnionych posunięciami SPD.

Na pierwszej powakacyjnej sesji Bundestagu w Berlinie zachodnim opozycja, z przedstawicielami SPD na czele, zajęła po raz pierwszy w sprawach polityki zagranicznej NRF stanowisko zgodne z posunięciami rządu, popierając w szczególności negatywny stosunek władz bońskich do wszelkich propozycji i polityki rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W dwa tygodnie po sesji manifestującej jednomyślną postawę CDU i opozycji minister obrony NRF F. J. Strauss zwrócił się z pisemną propozycją do SPD w sprawie uregulowania stosunku do Bundeswehry. Według doniesienia „Stuttgarter Zeitung” z dnia 17 X 1958 poseł Erler, ekspert spraw wojskowych w SPD, uznał „obronę psychologiczną” w aspekcie walki z komunizmem za konieczną. Jednocześnie — według „Stuttgarter Zeitung” z dn. 20 X 1958 — frakcja parlamentarna SPD „dla znormalizowania stosunków między socjaldemokracją a Bundeswehrą” uchwaliła następujący pięciopunktowy program współpracy:

„1. Każdy poseł do Bundestagu z ramienia SPD winien wejść w możliwie bliski kontakt z organami służbowymi Bundeswehry na terenie swego okręgu, zacieśniając kontakt osobisty w rozmowach z żołnierzami Bundeswehry.

2. Prezydium partii zbadać ma warunki, w jakich ogniwa terenowe SPD mogą na terenie swej działalności nawiązać bliższe kontakty ze stacjonującymi tam załogami Bundeswehry.

3. Frakcja uważa za stosowne, by członkowie SPD wstępowali do Bundeswehry.

4. Frakcja winna zbadać, w jaki sposób może zintensyfikować kontakty z Bundeswehrą.

5. Komitet wykonawczy „Sicherheit” przy frakcji SPD winien wypracować własne koncepcje w sprawie obrony psychologicznej”.

Propozycje frakcji zostały zatwierdzone przez radę partyjną w dniu 24 X 1958, która zobowiązała eksperta Erlera do skomentowania uchwał na łamach „Vorwärts”, oficjalnego organu SPD.

Tym samym SPD zajęła w dotychczas najbardziej spornej kwestii stanowisko zgodne z intencjami ministra obrony Straussa. Posunięcie to starano się uzasadnić koniecznością przeciwdziałania jednostronnym wpływom CDU w Bundeswehrze. Erler podkreślił również, że SPD nie zrezygnuje z walki przeciwko zbrojeniom atomowym. Argumenty te jednak nie obroniły socjaldemokratów zachodnioniemieckich od zarzutu niekonsekwencji w postępowaniu i kapitulancie wobec posunięć rządowych.

Postawa SPD, tak zasadniczo różniąca się od programu politycznego, z jakim frakcja parlamentarna tejże partii wystąpiła w czasie debat parlamentarnych w styczniu, marcu i kwietniu, wywołała liczne komentarze również w prasie polskiej, zwłaszcza że stanowisko SPD w sprawach Bundeswehry oceniano w kontekście z innymi posunięciami socjaldemokratów.

Na zjeździe Niemców sudeckich w Rothenburgu Erich Ollenhauer, przewodniczący SPD, poparł roszczenia kół rewizjonistycznych w sprawie przyłączenia zachodnich terenów polskich, na wschód od Odry i Nysy, do Niemiec. SPD poparła również koncepcję „obrony psychologicznej”, według której w samym założeniu kraje Europy wschodniej uważane są za organizmy państwowe potencjalnie wrogie. Wprawdzie odżegnano się od dawnych metod walki antykominternowskiej, niemniej jednak koncesje wprowadzone — w najlepszym razie — ze względów taktycznych do programu politycznego SPD podważyły pozycję tego ugrupowania nawet w NRF, gdzie opinie o zwycięstwie kierunku konformistycznego i dwulicowości programu socjaldemokracji pojawiły się już w czasie majowego kongresu w Stuttgarcie, gdy SPD kierowała akcją plebiscytową skierowaną przeciw zbrojeniom atomowym.

A. W. Walczak

EKSPANSJA GOSPODARCZA I POLITYKA PIENIĘŻNA NRF

Pięć tygodni trwała podróż ministra gospodarki NRF prof. Erharda po krajach południowo-wschodniej Azji. Z licznym orszakiem współpracowników, korespondentów prasowych i parlamentarzystów odwiedził on, po zakończeniu rocznego zebrań Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Monetarnego w New Delhi, w którym uczestniczył, osiem krajów Dalekiego Wschodu: Indie, Pakistan, Birmę, Syjam, Południowy Wietnam, Południową Koreę, Cejlon i Japonię. Mówiąc przed wyjazdem o celach swojej podróży wobec przedstawicieli prasy min. Erhard oświadczył, że nie zamierza rozdzielać „cukierków finansowych” i że w swoim bagażu nie ma rogu obfitości dla obdzielania darami wszystkich potrzebujących. Pragnie jedynie nawiązać osobiste kontakty z rządami tych krajów i odbyć rozmowy dla zorientowania się w istotnych potrzebach krajów cierpiących na niedorozwój gospodarczy i w możliwościach przyścia im z pomocą. Zastrzegł się przeciw nadawaniu jego podróży znaczenia politycznego, mówiąc: „Musimy starannie unikać wszelkich pozorów akcji politycznej i zachować dobre oblicze moralne”. Dla uprzedzenia ewentualnych nieporozumień z krajami kapitalistycznymi, dla których Daleki Wschód był dotychczas prawie wyłączną domeną ekspansji gospodarczej, Erhard zaznaczył, że chęci pomocy krajom zacofanym nie należy przypisywać niemieckiej bucie lub manii wielkości, lecz poczuciu solidarności z „wolnym” światem.

Jak miałyby wyglądać zasady tej pomocy, wyjaśnił on po swoim powrocie. Przede wszystkim uważa, że pomoc gospodarcza zasadniczo nie powinna nosić formy pożyczek czy dotacji dla rządu danego kraju, gdyż prowadzić to może do marnotrawienia funduszy na cele niewiele mające wspólnego z rozwojem gospodarki, czego najlepszym przykładem jest pomoc amerykańska dla Południowej Korei. Pomoc ta, udzielana w nieodpowiedniej postaci, doprowadzała tylko do wzrostu korupcji i wywołała w konsekwencji niezadowolone ludności. Z drugiej strony możliwości czer-